

CZUJ DUCH

DWUTYGODNIK--STARSZEGO--HARCERSTWA

ROK.II.

CZWARTEK - 20.VI.1946.

Nr.13.

Lucyna Pruszyńska

Kwiat Szczęścia

Mówi legenda, że raz w noc czerwcową,
wymarzonego szczęścia kwiat rozkwita,
lecz dla każdego serca moc ma nową
i tajemnica inna w nim zakryta.

Szczęście wczorajsze nie jest nim już dzisiaj -
szczęście w dziecięcych, niewybrednych oczkach
przybiera postać pluszowego misia,
lub dużej lalki w najprawdziwszych loczkach.

A potem leży w pudle dla żołnierzy
szczęście - to kolej, piłka, albo flower
i ramy szczęścia rosną znowu szerzej:
album z markami i prawdziwy rower.

A potem nagle szczęście zmienia postać
na sny szczenięce nie zawsze o szpadzie:
"O gdyby kiedyś Kusocińskim zostać
i brać rekordy szczęścia w Olimpiadzie".

(dokończenie na str.11.)



Wieczór "dla Rodziców"

Krag żeglarski im. gen. Mariusza Zaruskiego został zaproszony na dzień 25 maja przez 52 nd Wolf Cub Pack w Dundee do Ogilvy Hall'u na "Parent's Evening". Członkowie kręgu przyjęci bardzo serdecznie zapoznali się na tym wieczorze z całym szeregiem doskonałych zabaw wileczących. W programie obfitym i urozmaiconym nie mogło się obejść bez tradycyjnego "Tea and cacks" (obecnie nasze Kręgi dla odróżnienia od szkockich robią przeważnie kawę zamiast herbaty). W czasie uroczystości Krag odśpiewał kilka polskich piosenek. Podczas wieczoru przewodniczący parafii, przy której znajduje się drużyna w ciepłych słowach podkreślił radość jaką sprawiła wszystkim rodzicom obecność "starszych braci skautów polskich".

Polsko-Szkockie Ognisko Skautowe.

W dniu 21.VI. odbędzie się wielkie Ognisko Skautowe w rejonie Broughty-Ferry, w którym weźmie udział kilka drużyn szkockich z Dundee i Broughty-Ferry. Ognisko jest organizowane wspólnie z "District Commissioner" Dundee z inicjatywy jednego z kręgów IV Hufca Starszoharcerskiego. Na ognisko są zaproszeni żołnierze garnizonu, oraz rodzice skautów szkockich.

Wycieczka rowerowa.

Dwaj harcerze kręgu korespondencyjnego IV Hufca zorganizowali dla żołnierzy grupy pionierskiej, gdzie sami pracują, wycieczkę na rowerach do pobliskiego zamku. Rowery zostały wypożyczone.

Współpraca IV Hufca ze Skautami Szkockimi w cyfrach.

(Na podstawie protokołów spotkań skautowych polsko-szkockich)

Od chwili utworzenia Hufca przeprowadzono 20 spotkań protokołowanych, brało w nim udział 196 st. harcerzy, oraz 657 skautek i skautów szkockich. Inicjatorami tych spotkań w 55 procentach byli polscy harcerze, w 45 szkoccy.

(Dokończenie na str. 6.)



Polacy w Indiach

Kiedy w roku 1942 Rząd Polski badał na wielkim świecie które z państw udzieli gościny 500 dzieciom, sierotom, które zgodził się wypuścić ze swoich szponów sojusznicy wówczas Związek Sowiecki, Indie pierwsze na świecie wyraziły swoją zgodę. Grupa ta w kwietniu przybywa do Indii i po krótkim odpoczynku w Bandrze urządza się w specjalnie dla niej wybudowanym osiedlu Balachadi. Osiedle to oddalone o pół mili od zatoki morza Arabskiego, położone na bezdrzewnym pagórku, otoczone stepem jest właściwie zakładem wychowawczym, gdzie życie od wschodu do zachodu słońca toczy się według ściśle ustalonego planu.

W drugiej połowie 42 r., kiedy to rzesze uchodźców z Iranu zaczęły płynąć do Indii, Meksyku i Afryki powstał przejściowy obóz pod Karachi. Ogółem przez ten port przepłynęło około 18 000 uchodźców.

Największe polskie osiedle w Indiach - Valivade (w chwili obecnej 4.509 osób) powstało w lecie 1943. Leży ono w oddaleniu 300 mil od Bombaju i 100 mil od wybrzeży morza Arabskiego. Pofalowane okolice Valivade pokryte są uprawnymi ogrodami, mają one dobre drogi i dużo drzew. Ludność mieszka w blokach zbudowanych z mat, z kamienną podmurówką, pokrytych czerwoną dachówką. Każda rodzina ma dwa pokoje z "kuchenką" i prowadzi indywidualne gospodarstwo.

Również w lecie 1943 r. powstał w Panchgani "Ośrodek Opieki Społecznej", a pewną grupę starszych dziewcząt przyjął konwent św. Józefa na naukę w ang. szkole średniej. Panchgani leży na wysokości 1380 m. wśród malowniczych wąwozów tak zwanego "Table-landu", którego szczyty zgodnie z nazwą są równe jak stół. Rozmieszczone na różnej wysokości wille wprost toną w zieleni.

Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie pewne specyficzne okoliczności, które tworzenie się życia polskiego w Indiach ogromnie utrudniają.

Problemy te to podtropiczny klimat, egzotyka środowiska i układ stosunków społecznych i gospodarczych uniemożliwiający w zasadzie oparcie bytu uchodźców polskich na pracy zarobkowej.

Z pod koła podbiegunowego, z mrozów Syberii i stepów Kazachstanu przybyli polscy uchodźcy do podtropicznych krajów monsunowych, gdzie temperatura w maju i październiku dochodzi do 40°C (100°F), a w styczniu nie spada poniżej 15°C (60°F), gdzie od czerwca do września potoki deszczu spadają na ziemię, aby natychmiast zmienić się w tumany gorącej pary, która nie pozwala wprost oddychać, poruszać się i pracować. Maj i październik to rozpalone słońcem, jak wieczność ciągnące się dni w których trzępocze się płochliwe, zawsze znużone serce polskie. Odpoczynek daje połowa grudnia, styczeń, luty i część marca. W Valivade chłodniejsze noce dają odpoczynek, deszczów jest mniej, ale za to w pewnych okresach tumany kurzu zasypują najskrytsze szczeliny wewnątrz pomieszczeń ludzkich...

Spółeczeństwo polskie w Indiach to dzieci, młodzież i kobiety. Na 5084 osób jest 2323 dzieci i młodzieży, 2248 kobiet i tylko 515 mężczyzn. Najsmutniejszym problemem tego społeczeństwa są dzieci - sieroty. 223 dzieci nie ma ojca ani matki, 140 ma rodziców zaginionych, co razem daje 363-874 to półsieroty, mające ojca lub matkę w wojsku. Tym dzieciom społeczeństwo polskie musi dać byt, polskie wychowanie i - zawód, aby nie utracić tego ważnego kapitału młodości, tak bezcennej dla narodu.

Kwiecnie w tych osiedlach już nie bukiet, ale bujna łąka polskich panien: 991 młodych dziewcząt czeka na was żołnierze, lotnicy i marynarze. Nikt was tak kochać nie będzie jak polska kobieta - właśnie za wasze rany, włóczęgę, mękę niepewności o Kraj - ale i za dumne podniesioną głowę wobec całego świata.

37 wdowom z dziećmi mogą, ułatwić byt starszy, którym koloryt życia nada dom rodzinny i dziecko.

Tylko 254 pełnych rodzin jest tam w Indiach. Nowe powstają bardzo powoli. Przez czteroletni okres pobytu w Indiach zawarto tam tylko 41 małżeństw polskich, 27 polsko-angielskich i 2 polsko-induskie. 103 polskich



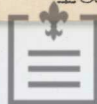
obywateli ujrzało...nie światło dzienne,ale jaskrawo świecące słońce.

Ogół obywateli polskich w Indiach to rzymsko-katolicy.Największą mniejszością są żydzi (151 osób).

Poziom umysłowy uchodźstwa nie jest zły; 1/4 część jego posiada średnie lub wyższe wykształcenie, czyli procent inteligencji (dla prac w administracji i szkolnictwie) jest zupełnie wystarczający. 2.400 osób z wykształceniem elementarnym stale i usilnie pracuje nad sobą.Najpoważniejszą liczbę stanowią gospodynie domowe (549).Mężczyźni to naogół rolnicy.Liczba rzemieślników wzrosła przez usilną pracę na kursach do 540 osób.

Ogół wydatków uchodźstwa pokrywał Rząd Polski za pośrednictwem Rządu Indii,który zastrzegł sobie prawo ingerencji w sprawy opiekuńcze - głównie z zakresu gospodarki i zaopatrzenia osiedli.Zastrzeżenie to było uzasadnione przede wszystkim warunkami wojennymi.Z tego powodu każda pozycja budżetowa musiała być przed delegata uzasadniona przed Rządem Indii w Delhi. Budżety osiedli,uzasadniane przez polskie władze opieki,a zatwierdzane przez Rząd Indii realizowali angielscy urzędnicy łącznikowi przy osiedlach w Valivade i Jamnagar.Co pewien czas Rząd Polski przez Konsulat Generalny R.P.refundował kwoty wyłożone przez Rząd Indii na utrzymanie uchodźstwa.

Problem wyżywienia uchodźców w Indiach rozwiązany został zasadniczo przez wypłacanie uchodźcom zasiłku umożliwiającego im prowadzenie samodzielnych gospodarstw domowych.Rola władz opiekuńczych ograniczała się do odpowiedniej organizacji i kontroli rynku towarów spożywczych,oraz pomocy udzielanej osobom słabowitym,lub niezamożnym;które nie mając żadnych innych źródeł dochodu,miały trudności w wyżywieniu się z samego zasiłku.Zasiłek wystarczał na skromne utrzymanie ,zwłaszcza przy wspólnym gospodarstwie rodzinnym.System gospodarstw Indywidualnych wprowadzony został w osiedlu Valivade, skupiającym obecnie około 90 procent wszystkich uchodźców.W Karachi,Balachadi i Panchgani pożywienie otrzymywano ze wspólnej kuchni,ilościowo i jakościowo zadawalające.



W zakres prac związanych z zaopatrzeniem wchodziło również popieranie spółdzielczości. Zorganizowano spółdzielcze sklepy i cukiernie, warsztaty i pracownie.

Obecnie majątek skarbu państwa przekazany niedawno osiedlom wynosi 244000 funtów w inwentarzu ruchomym i nieruchomym.

Tam, gdzie przebywa tak dużo dzieci i młodzieży należało położyć duży nacisk na umożliwienie im nauki. W pierwszym okresie swego istnienia szkoły bez podręczników, bez pomocy naukowych, skazane były raczej na wegetację, opierając swe istnienie tylko na ofiarnej pracy, pomysłowości i zapale nauczycieli. Obecnie w Indiach jest 15 szkół (84 oddziały) w których wykłada 114 nauczycieli, a uczęszcza na wykłady 2291 uczniów, z czego 1550 wypadł na szkoły powszechne, a 741 na szkoły średnie. Szkoły te dzięki wysiłkom tak nauczycieli, jak i całego uchodźstwa stanęły na poziomie niemal takim, jak przed wojną w Kraju. Mimo trudnych warunków pracy w klimacie tropikalnym, prymitywnych budynków szkolnych, mimo przerw w nauce, oraz osłabienia fizycznego i chorób wśród młodzieży i nauczycielstwa młodzież wykazuje większą pilność i wkłada więcej wysiłku w naukę niż przed wojną w Polsce. Ostatnio, w związku z przedłużającym się pobytem na obczyźnie, jest w projekcie zmiana programu nauczania w kierunku przygotowania młodzieży do studiów wyższych, lub zawodowych oraz pracy zarobkowej na terenach brytyjskich.

Problem opieki sanitarnej w ośrodkach polskich w Indiach był bardzo skomplikowany. Specyficzne warunki klimatyczne przyzwyczajenie ludności do niewłaściwego na terenie Indii odżywiania, trudność porozumienia się lekarzy miejscowych z uchodźcami a mała ilość lekarzy polskich stwarzały początkowo duże trudności w dziedzinie leczenia. Stopniowo dzięki usilnej pracy lekarzy oraz szpitala P.C.K. sprawy sanitarne zostały wprowadzone na właściwe tory. Wydano bezwzględna walkę malarii, zwłaszcza w Karachi i Balachadi, które nie były uprzednio zbadane pod względem zdrowotnym.

Postawa ideowa uchodźstwa w Indiach zrzeszonego w "Zjednoczeniu Polaków w Indiach" jest jednolita.



Ogół uchodźców uznaje Rząd R.P. w Londynie i do Kraju w warunkach obecnych, wracać nie chce zdając sobie jasno sprawę z tego, że na obczyźnie mamy możliwości walki o nasze ideały. Większość zna sowieckie "obozы pracy" i więzienia, wszyscy pamiętają N.K.W.D., zsyłkę, ńędzę i ponad wszystko gorszą niewolę.

W Indiach jednak uchodźcy zostać nie chcą i nie mogą ze względu na klimat i niemożność zarobkowania. Anglicy, pracujący tu w warunkach komfortowych, co roku jeżdżą w góry na wypoczynek, a co kilka lat do Europy dla poratowania zdrowia. Nasi obywatele żyjący w warunkach bardzo skromnych, nie zmuszeni sytuacją materialną do ciężkiej fizycznej pracy mogą tu czekać na rozwiązanie swego losu, nie mogą jednak w tamtejszym klimacie i warunkach ekonomicznych normalnie pracować. Gdyby Indie zgodziły się nawet na ofiarowanie stałej gościny naszym wygnańcom, ogół obywateli Polskich nie mógłby absolutnie konkurować z niesłychanie tanim robotnikiem, czy rolnikiem miejscowym. Ludność ufa, że po demobilizacji wojska - mężowie złączą się z rodzinami w tych krajach Imperium Brytyjskiego, które będą mogły ofiarować uchodźcom pracę, do jakiej będą oni zdolni i przygotowani.

(Na podstawie: "Polak w Indiach" Nr. 8(66))

Leć pieśni leć ...

L A L E C Z K A

Wiem, że Mikołaj ten święty, co chodzi po świecie
Rozdaje różne prezenty - nie wam, ale dzieciom -
Komiki z drzewa z lejcami i malowane pałasze,
Książeczki z malowanymi, pajace co skaczą.

A jabym chciał lalczkę, taką jak miałem raz,
Pobawić się troszeczkę, umilić sobie czas.

Całowałbym ją stale przez długie, długie dni -
Ja skarbów nie chcę wcale, lalczkę dajcie mi.

Dzisiaj już jestem dorosły i brodę już gołę...
W bajki nie wierzę ni troszkę i żab się nie boję,
Winienem palić cygaro, pić wino i wódkę,

A ja wciąż marzę o jednej zabawce malutkiej.

A jabym chciał lalczkę... itd.



Z Naszej Kroniki (dokończenie).Podwieczerek przy mikrofonie.

We czwartek dn.30.V.46 odbył się w Kantynie przy P/95 podwieczerek przy mikrofonie, zorganizowany przez zespół tamtejszej drużyny starszoharcerskiej. Był to już 7-my z kolei podwieczerek tego rodzaju, a sala wypełniona po brzegi wymownie świadczy o popularności imprezy tego rodzaju na terenie P/95. Liczne i huczne brawa rozbawionej publiczności były najlepszym dowodem, że program był dobry i przemyślany. Istotnie program ten opracowany na skalę rewii mało przypominał pierwsze podwieczorki przy mikrofonie, z przed paru miesięcy. Uderza wielką pomysłowość, fantazja i rozmach, zarówno organizatorów jak i wykonawców.

Stwierdzić należy, że program musi być przygotowany w ciągu dwu tygodni w godzinach pozasłużbowych i skromnymi środkami, którymi można w obozie dysponować. Jest to od A do Z własna praca zespołu, żmudna i nie zawsze łatwa wymaga nieraz odnowienia sobie przyjemności pójścia do kina, na spacer, czy wyjazdu na przepustkę. Wreszcie jest to praca niekończąca się, bo co dwa tygodnie nowy program.

Te podwieczorki zdradzają nam jednak jedną tajemnicę, że zgodną pracą zespołową można dokonać rzeczy trudnych, a czasami prawie nieprawdopodobnych.

Ognisko w Drużynie im.A.Małkowskiego.

W dniu 2.VI.46. odbyło się na terenie nowopowstałej Drużyny Starszoharcerskiej im.A.Małkowskiego ognisko harcerskie. Ognisko zapalił dh.major Majewski, jeden z pierwszych harcerzy na terenach wschodnich Rzeczypospolitej. Program wesoły i dobrze przygotowany, przeplatany wspólnym śpiewem jeszcze długo potem był tematem rozmów jak harcerzy tak i gości. Na szczególną uwagę zasługuje "sztuka łapania na wędkę" (dhowie: Dembek i Szumela), monolog dha. Drzewuszewskiego "Nieporozumienie towarzyskie", oraz gawęda dha. Balińskiego na temat jak wyglądały ogniska harcerskie na gruncie Pomorza i Prus Wschodnich.

Ognisko zakończono "Modlitwą Harcerską".

---ooOoo---





Z bieżącym numerem rozpoczynamy dział "Między nami...".
Będziemy tutaj umieszczali odpowiedzi na zadawane nam
przez czytelników pytania, o ile możliwości opierając się
na uznanych przez wszystkich autorytetach, oraz zamieszcza-
li takie głosy naszych czytelników, które mogą zaintere-
sować ogół Starszego Harcerstwa naszej Chorągwi. (Red.)
Druh P.R.

Co to jest etyka chrześcijańska, o którą oparte jest
wychowanie w Harcerstwie?

Etyka chrześcijańska jest to świadomość moralnych
obowiązków, wpływających z nauki Chrystusowej, a więc
przez Boga Objawionej. Jej dziedziną są Przykazania
Boskie, Kościelne i każdego prawnego autorytetu i stąd
wypływające wszystkie obowiązki człowieka w stosunku do
Boga, siebie i Bliźniego.

Tylko świadomy i z wolnej woli pochodzący czyn ludz-
ki może podlegać ocenie etycznej. Wolność woli człowieka
z jednej, a z drugiej strony istnienie Boga, Stwórcy i
Sędziego, który za dobre uczynki nagradza, a za złe karze
są zasadniczymi postulatami etyki chrześcijańskiej.

Harcerstwo opierając wychowanie polskiego młodego
pokolenia o etykę chrześcijańską wyszło z założenia, że
do pełnego wychowania człowieka nie wystarczy oprzeć
się tylko o etykę przyrodzoną, ale należy po normy moral-
ne sięgnąć wyżej, do nauki objawionej.

Etyka jest przede wszystkim wiedzą praktyczną. Nie tyl-
ko bowiem ustala moralne obowiązki człowieka i normy pra-
wa, ale wiąże je z jego codziennymi czynnościami indywidu-
alnymi i społecznymi.

Stąd etyka obejmuje wszystkie świadome i wolne czyny
ludzkie, każdą dziedzinę ludzkiego działania.

Kapelan.

Przypominamy o Ankiecie podanej w numerze 11 "Czuj-Duch"



ŚWIĘTO JEDNOSTKI SPOŁECZNEJ

15 maja 1891 r. ukazała się encyklika papieża Leona XIII o kwestii robotniczej, zwana "Rerum Novarum". W 40 lat po niej, 15 maja 1931 Pius XI ogłosił swoją encyklikę o odnowieniu ustroju społecznego, znaną jako "Quadragesimo Anno". Stąd też dzień 15 maja był już na kilka lat przed wojną uważany za dzień święta wszystkich zrzeszonych w chrześcijańskich związkach zawodowych, organizowanych w myśl encyklik.

W tym roku minęło 65 lat od ukazania się pierwszej, a 15 lat od ogłoszenia drugiej encykliki. Obie one stanowią całość, gdyż druga jest przypomnieniem i rozszerzeniem pierwszej, oraz przystosowaniem jej myśli do rozwoju stosunków gospodarczych i społecznych w obecnym stuleciu. Obie stanowią dziś żąb nauki Kościoła kat.

Jakkolwiek tu i owdzie mało zrobiono z zakresu uregulowania stosunków społecznych, to jednak ogólnie biorąc jesteśmy dziś raczej świadkami licytowania się w rzucaniu pomysłów i rozwiązań tego rodzaju. Pomimo że sama wojna w znacznej mierze przez swe okrutne dzieje przygotowała umysły ludzi do koniecznych przemian społecznych, pomimo że okupacje niemiecka i sowiecka, obozy pracy, wysiedlenia i rabunki pouczyły wiele milionów ze wszystkich warstw społecznych czym jest własność i pozwoliły poznać warunki pracy fizycznej, pomimo że wszystkie te wydarzenia unocznikiły znaczenie sprawiedliwości i miłości, braterstwa i solidarności - to jednak pomimo to wszystko dzisiaj jeszcze w bardzo wielu krajach m.i. i w Polsce, w gorliwej szermierce słownej używa się demagogii zamiast uczciwie rozwiązać problemy i trudności gospodarczo - społeczne.

Dlatego obecnie należy samemu poznać i innych zachęcać do poznania zasad katolickiej nauki społecznej i przypomnieć te z nich, które są szczególnie aktualne. A więc, że u podstaw życia gospodarczego i społecznego stoi zawsze światopogląd i że u nas obowiązuje spojrzenie na świat po chrześcijańsku realne, a więc zgodne z



naturą człowieka i jego przeznaczeniem. Że dobra przez Boga oddane ludzior mają służyć wszystkim, że "posiadanie winno być prywatne, ale używanie wspólne". Że ludzie w obrębie każdego narodu i państwa, a wszystkie narody w całym świecie obowiązuje zasada solidarności. Że rozwiązanie kwestii społecznej musi się oprzeć na zasadzie sprawiedliwości dla wszystkich, bo życie społeczne jest czymś organicznym i ipartym na sprawiedliwości i miłości. Że rola państwa jest ściśle określona, że nie powinno ono tanować swobody jednostki, koniecznej do spełniania osobistych załań i duchowych przeznaczeń człowieka.

Praktyczne rozwiązania na tych zasadach oparte mogą być rozmaite, zależnie od układu stosunków i konieczności danego kraju, od psychiki i tradycji danego narodu. My Polacy mamy swoje własne formy i tradycje życia społecznego. W interesie wolności każdego z nas i całego naszego narodu winny one w obecnych warunkach naszego narodowego bytu mocno oprzeć się na zasadach cywilizacji chrześcijańsko - łacińskiej. Jej bowiem zawdzięczamy cały nasz dorobek kulturalny, o którego zachowanie obecnie walczymy i który mamy obowiązek pomnażać naszą pracą.

---ooOoo---



ZE SWIATA KSIĄŻKI.



KALEJDOSKOP WARSZAWSKI. Pod takim tytułem ukazał się na naszym terenie pierwszy z zapowiadzianej serii almanachów p.n. "Biblioteka Ziemi Naszej". Almanachy te będą miały za zadanie przedstawienie pewnych oddinków naszej historii, czy kultury za pomocą dobranych fragmentów z dzieł rozmaitych pisarzy. "Kalejdoskop Warszawski" w 28 fragmentach ukazuje Warszawę od czasów gdy stała się stolicą. Fragmenty dobrane są znakomicie. Książkę zdobi 35 reprodukcji wybitnych dzieł malarskich.

MONTE CASSINO-Melchior Wańkiewicz. Rzym-Mediolan. Oddział kultury i prasy 2 Korpusu. Jest to znakomity reportaż, bogato ilustrowany, pisany językiem prostym i przejmującym. Poprzez masę pracowicie zebranych autentycznych szczegółów czytelnik śledzi rozwijającą się coraz szybciej



wielką, krwawą akcją. Obraz poświęcenia ludzkiego, waleczności, wytrwałości i duchowej siły. Epopeja oglądana z bliska poprzez cierpienie, gniew i uniesienie. Nie ma w tej książce bohaterских posągów. Są żywi walczący, ginący i zwyciężający ludzie.

Książkę tę (2 tomy) można nabyć już na naszym terenie.

KRZYŻE I MIECZE - Kazimierz Wierzyński. Nowy Jork. Biblioteka Polska. Wiersze pisane w latach 1942-45. Książka zaopatrzona jest w dramatyczną dedykację: "Pamięci mojej matki Felicji, zmarłej w Warszawie w 1944; mojego ojca Andrzeja zmarłego w Grodzisku w 1944 r.; mego brata Bronisława i syna jego Jana zabitych podczas powstania w 1944 r. w Warszawie; mego brata Hieronima, zamęczonego w Majdanku w 1943 r. i córki jego Janiny, uczestniczki powstania, poległej w Warszawie w 1944 r."

Wiersze Wierzyńskiego dają obraz reakcji uczuciowej znakomitej większości Polaków w ciągu tych kilku tragicznych lat. Są rejestrem serc polskich.

-----00-)-00-----

S N Y N I E S P O K O J N E

Wiem, moja Miła, że do Ciebie wrócę...
tylko nie pytaj: kiedy - bo nie prędko!
Chyba, że gwiazda błysnie betlejemska -
Wtedy, Mateńko.

Wierzę; tak będzie. Lecz kto mi dziś powie,
jaką do Ciebie pójdę jeszcze steczką
i kiedy Twoje ucałuję dłonie,
moja Mateczko.

Lecz wrócę, Miła, i to co marzyłem
w tęsknoty nasze wplotę męską ręką,
położę niebo na ojczystej przyzbie,
moja Mateńko.

A Tobie chatę zasadzę błękitną,
w ogródku kwiatów białą jabłoneczkę,
pod oknem malwy posieję czerwone,
da Bóg, Mateczko.



I codziennie rano po jaskrach i rosie
przyjdę z Jadwią zapukać w okienko
niosąc dzień dobry utulony w dłoniach
Tobie, Mateńko.

Z liści jarzębin Jadwiś złotowłosa
wystrzyże dzionek i wstążką uśmiechu
zawiąże szczęście i ręce nas trojga
na wieki wieków.

Lecz dzisiaj o tym z niepokojem w duszy
myślę Najmilsza, Dobra, Nieszczęśliwa,
że dę powrócę - już nie będę chłopcem,
Ty będziesz siwa.

Jerzy Faczyński



KWIAT SZCZĘŚCIA
(dokończenie)



A potem szczęście błękitne ma oczy,
albo brązowe, jakby piwa zacier -
więc w wieczór bzami pachnący, uroczy
chodzisz pod rękę ze szczęściem na spacer...

A potem szczęście jest malutkim dzieckiem
zarówno w chacie, jak i w wielkim mieście,
a pochylona matka nad łóżeczkiem
szepcze cichutko: "Tyś jest moim szczęściem".

A potem szczęście ma różne imiona:
pyszny chce Sławy - a pokorny: Nieba,
wielkim despotom marzy się korona -
dla chciwców: milion, dla głodnych: kęs chleba.

A potem jeden tylko kwiat wykwita,
który przerasta inne swą wielkością:
bez niego szczęście żadne nie zakwita,
a kwiat ten wspólny zowie się ...

Wolnością...

Lucyna Pruszyńska.



Z Prasy Harcerskiej

Majowy numer "SKAUTA" (Nr. 5, Rok V) przygotowany został przez harcerki i harcerzy Junackiej Chorągwi w Palestynie. Praca Junackiej Chorągwi odbywa się w specyficznych warunkach, zresztą mocno zbliżonych do warunków pracy w naszych Kręgach Starszoharcerskich. Dlatego też instruktorzy i kierownicy pracy harcerskiej zmuszeni byli do szukania nowych rozwiązań odpowiadających tym warunkom, mimo iż wszyscy byli długoletnimi i doświadczonymi instruktorami młodzieżowymi. Właśnie ten temat porusza artykuł "W poszukiwaniu metody"! Młodzież junacka przebywa w wojskowym internacie obozowym pod namiotami lub w barakach, zorganizowana w kompanie po 100 lub 120 ludzi. Zdawałoby się, że z faktu skupienia młodzieży powinny wypływać same udogodnienia pracy harcerskiej, bo przecie chłopcy są na miejscu, łatwo ich zebrać w każdej chwili, brak im domu, nie mają rozrywek, a więc...". (Zdawałoby się że te słowa są właśnie skierowane do nas, a to mowa o harcerstwie młodzieżowym, o harcerzach - junakach). Ale trudności są rozliczne i niespodziewane.

Są one w wiążu wypadkach podobne do naszych, a czasami nawet trudniejsze, jeśli weźmiemy pod uwagę trudności wieku. Druhowie, macie wiele tych trudności już rozwiązanych, wiele natomiast nie. Każdy z nas powinien zapoznać się z tym artykułem i wyciągnąć wnioski dla siebie i swojej pracy. Autor artykułu dh. hm. Płonka nazywa pokonywanie ich "walką ze smokami", a tymi smokami są: opinia, że harcerstwo będzie wojskiem w wojsku, to brak zainteresowania młodzieży harcerstwem i utożsamianie jego z wojskiem, i wiele innych. Poza wymienionym artykułem znajdziecie tam wiele innego interesującego nawet Was - Starszych Harcerzy materiału. Warto się naprawdę zastanowić nad artykułem ks. hm. Kozłowskiego pt. "Dobry Uczynek". Dobry uczynek jest cechą każdego prawdziwego skauta, bez względu na to czy to zuch, harcerz, czy starszy harcerz, w miarę jego sił i możliwości.

Fakir.



Prawo kontroli: Wyniki kontroli są proporcjonalne do dokładności czynion, ca obserwacji, która obejmuje wszystkie 7 elementów działania (a do g). Kontrola ma za zadanie zapewnić by wszystkie elementy działania były zgodne z instrukcjami i wymaganiami, które wynikają z planu działania.

Technika kontroli zależy od rodzaju kontrolowanego elementu działania i nie można stosować ogólnego prawidła, poza tym, że kontrola winna być w miarę możliwości wykonywana przy jaknajmniejszym wysiłku (możliwie automatycznie), lecz zawsze z jaknajwiększym możliwym skutkiem.

Wnioskowanie opiera się na dokładnej analizie wyników kontroli. Nie wystarczy stwierdzić, że wynik pracy jest zły, ale należy zdać sobie sprawę co jest tego powodem, należy wyciągnąć wniosek w jaki sposób naprawić i uniknąć zła .

---oo0oo---

Wiadomości

Z ŻYCIA SKAUTINGU

Skautowe programy radiowe.

W każdą niedzielę o godz. 1300 wg. G.M.T. Radio Luxembourg nadaje skautowy program radiowy p.t. "The Voice of Scouting". Program w języku angielskim nadawany jest na fali 1 293 m. Ostatnie 15 minut programu poświęcone są piosenką z światowego Jamboree w Vogelenzang w r. 1937.

Ta sama stacja transmituje program w języku francuskim w każdy czwartek o godz. 12.30 czasu G.M.T.

Belgia. (wg. czasopisma "POLONIA" nr. 5/I z 31.3.46)

W dniu "Święta Myśli Braterskiej" skautki belgijskie zorganizowały w Brukseli zlot drużynowych, na które zaproszono delegatki skautingu angielskiego, francuskiego, luxemburskiego i harcerek polskich.



Z ŻYCIA Z.H.P.

Ogólna Konferencja Starszoharcerska.

Ogólna Konferencja Starszoharcerska rozpocznie się w dniu 15 lipca i trwać będzie do 21 lipca nad jeziorem Como we Włoszech północnych. Pod względem administracyjnym, porządkowym i gospodarczym Konferencję przygotowuje Kierownictwo Prac Starszoharcerskich Obszaru Z.H.P. na Wschodzie, a pod względem programowym Wydział Starszego Harcerstwa. W Konferencji mają prawo wziąć udział wszyscy mający przydział do Starszego Harcerstwa. Kandydaci załatwiają sobie sprawę wyjazdu we własnym zakresie.

Niemcy.

Z.H.P. w Niemczech w celu lepszej realizacji swoich zadań wychowawczych na tamtym terenie kroczy zdecydowaną drogą daleko idącej współpracy Organizacji Harcerek i Organizacji Harcerzy. Problem współpracy rozwiązano w ten sposób, że na czele jednostek organizacyjnych wyższych aniżeli drużyna, gromada, czy krąg postawiono równorzędnych sobie kompetencjami komendantów i komendantki, mających wspólną komendę, jako organ swej pracy. Sprawy dotyczące harcerek i harcerzy załatwiane są zawsze wspólnie.

Na terenach okupacji brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej Komenda Główna ZHP w Niemczech poleciła wszystkim swoim jednostkom organizacyjnym nawiązanie ścisłej współpracy z organami "Zjednoczenia Polskiego" obejmującej wszystkie organizacje polskie na terenie Niemiec, w zakresie pracy nad zorganizowaniem życia całej młodzieży polskiej znajdującej się w obozach cywilnych. Należy podnieść walor tego rodzaju współpracy pozwalającej na zespolenie wysiłków dla dobra młodzieży.

W związku z wznowieniem prac repatriacyjnych Komenda Główna Z.H.P. w Niemczech w przewidywaniu konieczności likwidacji szeregu jednostek organizacyjnych wydała odpowiednią instrukcję, polecającą wracającym do kraju harcerkom i harcerzom zabierać możliwie dużo książek i czasopism dla odpowiedniego tam wykorzystania.

W MACZKOWIE z inicjatywy K.P.H. rozpoczną się w najbliższym czasie kursy sanitarne.



Od Redakcji.

Część egzemplarzy poprzedniego numeru "Czuj-Duch" miała powielone strony 8-mą i 9-tą "do góry nogami". Błąd zauważono już po odbiciu i nie można było go poprawić (kliszy po powieleniu nie przechowywujemy), za co przepraszamy naszych czytelników.

W obecnym numerze zwróciliśmy baczniejszą uwagę na powielenie, to "chochlik drukarski" spłatał nam inne figła (co zresztą leży w tradycji numeru trzynastego) w czasie "łanania" numeru. Przepraszamy naszych czytelników za "porządek" (kolejność) artykułów w niniejszym numerze, wierząc że następne będą lepsze.

Odpowiedzi Redakcji:

Dh. Pawłowicz Bronisław: -

Dlatego dajemy stosunkowo dużo materiału z terenu Indii (a szczególnie Valivadee), że mamy z tamtego terenu dużo więcej reportaży i materiałów, niż z jakiegokolwiek innego terenu. Gdyby Drh mógł nam służyć materiałem z innego terenu, zamieścimy z wielkim podziękowaniem.

Sugestia co do "przygotowania do zawodów cywilnych" uważamy za zupełnie słuszną i właściwą, podzielamy ją w zupełności i już w najbliższej przyszłości można się spodziewać tego działu w "Czuj-Duch".

Dh. Wołoszyk E.: -

Za nadesłany materiał dziękujemy. Wykorzystaliśmy.

Dh. Janek Z.: -

Zasadniczo egzemplarz "Czuj-Duch'a" kosztuje 3 d., jednak o ile ktoś nie jest w stanie zapłacić nam 6 d. miesięcznie, wystarczy nadesłać zamówienie, a będziemy go wysyłać bezpłatnie. Zwrot kosztów jakie otrzymujemy z prenumeraty pokrywa zaledwie 25 procent wydatków, resztę pokrywa Wydział Wydawniczy Wojskowej Chorągwi Starszo-harcerskiej.



- 28.VI.1651 → Zwycięstwo pod Beresteczkiem.
29.VI.1919 - Podpisanie traktatu Wersalskiego.
1.VII.1569 - Unia Lubelska.
3.VII.1933 - Konwencja o określeniu agresora podpisana
w Londynie przez Polskę, Związek Sowiecki,
Estonię, Łotwę i Rumunię.
4.VII.1916.- Bitwa Legionów pod Kostiuchnówką.
6.VII.1910 - Żółkiewski pod Moskwą.

— 0000 —

~~~~~  
Czy na wozie, czy pod wozem,  
Zawsze na wesoło...  
~~~~~

A N K I E T A

Ankieta "Czuj-Duch" ogłosił,
O odpowiedź ładnie prosił;
Może wnet czytelnik raczy
Nowe tory mu wyznaczyć?

Choć się dotąd nie zjawilo
Nawet tysiąc odpowiedzi,
Już Redakcji się przyśniło,
Że w nich chyba diabeł siedzi.

Dosyć jasno pisze pierwszy:
"Chciałbym więcej znaleźć wierszy",
Na co drugi zaraz: "Przecie
Wiersze w każdej mam gazecie".

Tzeci chciałby naukowe,
Czwarty raczej rozrywkowe,
Piąty więcej historycznych,
A szósty geograficznych.

Siódmy na to znowu z cicha:
"Historyczne? Co u licha?
To nie temat jest dla tego
Pisma Starszoharcerskiego.

Jeden chciałby coś z natury
Trochę martwej, trochę żywej;
Inny zaś z literatury
Trochę pięknej, trochę "krzywej".

Tamten znowu nie bez racji
Chciałby więcej informacji
Ze świata, z życia młodzieży
I to nie tylko harcerzy.

Ma to ósmy: Konkurencji
Z innym pismem być nie może.
Zważ to proszę Excelencjo
Drogi Druhu Redaktorze."

Co w "zbyteczne" wkłada piąty
("Jak to pisać na maszynie")

Zaraz obok ten dziewiąty

Wśród "najlepszych" nie pominie.

Jeden chciałby same słowa,
Bo na powielaczu nuty
(Rzecz to stara a nie nowa)
Wyjdą tylko "psu na buty".

Obok inne znowu jęki:

"Same słowa. Nie - to na nic.

Jak zaśpiewać te piosenki,

Gdy melodii nie znam granic.

x x x

Kiedy to Redaktor zoczy
Krwawym wzrokiem wkoło toczy,
kamie ręce: Biada, Biada -
Fotem - słodko tak powiada:

"Słuchaj mój ty drogi Ek-Ki.
Pędzisz żywot nasz byt lekki,
Miast do kina iść z kobietą
Zrób porządek z tą ankieta."

x x x

Drogi Druhu Redaktorze
Jeśli cały chcesz mieć maskiet
Dobłą radę przyjm w pokorze:
Nie ogłaszać więcej ankiet.

Ek-Ki.

Zanieszczone artykuły są wyrazem osobistych
poglądów autorów

Nadesłanych materiałów Redakcja nie zwraca.

Kier. Red. i Administracji: phm. Maszewski Artur.

Sender: "Czuj-Duch", 5 Royal Terrace, Edinburgh 7.

Cena egz. 3 d.

